

SUPERMOCE NASTOLATKÓW

PUNKTUALNY

PAWEL



Agnieszka Żarecka

Wstęp

Każdego dnia mamy do dyspozycji taką samą ilość czasu. Tysiąc czterysta czterdzieści minut. Osiemdziesiąt sześć tysięcy czterysta bezcennych sekund. Dużo to czy mało? Zapewne każdego dnia w różnych sytuacjach dojdziemy do różnych wniosków. Jednak bez względu na to, jaka będzie odpowiedź, warto wiedzieć, że nie mamy na to wpływu. Doba ma tylko – albo aż – dwadzieścia cztery godziny i nie możemy tego zmienić. Mamy natomiast wpływ na to, jak wykorzystamy ten czas, co i jak będziemy robili w danej chwili. Mamy wpływ na to, jak się zorganizujemy, przygotujemy i spędzimy dany nam dzień.

Spóźnialski Paweł

– Mam tego serdecznie dość! Co jest ze mną nie tak, że ciągle się spieszę, a i tak wszędzie się spóźniam? – rzucił Paweł z wściekłością w głosie i wypiekami na twarzy zaraz po powrocie do domu. Po chwili z całych sił trzasnął drzwiami w nadziei, że to pomoże mu pozbyć się złości, którą teraz czuł.

Paweł z Kubą i Krzyśkiem, jego najlepszymi kolegami z klasy, spędzali kolejny tydzień wakacji w domu, choć tak naprawdę – poza nim. Jak było słonecznie, szli na basen. Co drugą środę wieczorem wybierali się na seans filmowy, bo wtedy ogłaszano największe promocje w pobliskim kinie. Innym razem wskakiwali na rowery i jechali na orlika, gdzie grali w nogę, kosza czy siatkę, w zależności od dostępności boiska. Nieważny był rodzaj aktywności – ważna była dobra zabawa.



Tego pechowego dnia – a przypadło to w poniedziałek – po raz kolejny coś poszło nie tak. To miał być świetny tydzień, a teraz zapowiadała się katastrofa... przynajmniej na początku.

Po zakończeniu niedzielnej rozgrywki w ich ulubioną grę planszową, przyjaciele wspólnie ustalili, że kolejnego dnia spotkają się o 10:00 w pobliskim parku. Tak wczesna pora wynikała z tego, że chłopcy postanowili nie przesypiać wakacji, które przecież zawsze są za krótkie.

– Tylko się nie spóźnij, Paweł, tak jak dzisiaj – powiedział Kuba. – Będziemy tam tylko godzinę, a później nie wiem, gdzie nas znajdziesz.

– Dobra, dobra. Przecież dzisiaj dotarłem na basen tylko dwadzieścia minut później. Co to za spóźnienie – dokończył chłopak cichym i niepewnym głosem, po czym zwiesił głowę, aby uniknąć wzroku kolegów.

– Niby żadne, ale nie było już wolnego miejsca dla naszej trójki w pobliżu basenu z największą zjeżdżalnią – dopowiedział Kuba.

Pawłowi zrobiło się trochę przykro, że koledzy wypomnieli mu dzisiejsze spóźnienie, ale mieli rację, tym bardziej że to nie pierwsza taka wpadka. Tym razem czekanie na Spóźnialskiego Pawła, bo tak coraz częściej go nazywali, skończyło się tym, że wszyscy musieli rozłożyć się na „patelni” bez skrawka cienia.

DOBRA, CHŁOPAKI...
JUTRO BĘDĘ PIERWSZY,
ZOBACZYCIE!



– powiedział Paweł tym razem z podniesioną głową i postanowił, że najwyższy czas coś z tym zrobić. Niestety... jeszcze nie wiedział co.

– Już nie raz to słyszeliśmy – powiedzieli koledzy jednym głosem.

– Ale spoko, trzymamy cię za słowo! – Kuba postanowił dodać koledze wiary w to, że na pewno jutro uda mu się być punktualnym.



Tym razem chłopcy postanowili rozpocząć przygodę z jazdą na deskorolkach. Cała trójka miała swój wymarzony sprzęt. Wszyscy potrafili już utrzymywać równowagę przez dłuższy czas i zaczęli robić pierwsze triki.

Pech chciał, że akurat tego ranka Paweł miał niewytłumaczalną trudność z wyjściem z łóżka. Wprawdzie poprzedniego wieczora trochę posiedział z bratem przy wspólnym graniu, ale

nie aż tak długo, aby rano nie usłyszeć budzika. A przecież nastawił alarm z pięciominutowymi powtórzeniami, co powinno pomóc. Niestety – nie pomogło. Rodzice poszli już do pracy, a starszy brat miał akurat wolny poranek, więc mógł sobie dłużej pospać. Nie było więc nikogo, kto mógłby wyciągnąć go spod ciepłej kołdry.

Gdy w końcu dźwięk budzika dotarł do świadomości Pawła, chłopak wyskoczył z łóżka tak szybko, że aż zakreśliło mu się w głowie, i złapał telefon, aby sprawdzić godzinę. Była 10:25.



Czas na zmianę.

Poranne zwlekanie się z łóżka, śniadanie złapane w biegu, uciekający autobus.

Złość. Niepokój. Smutek.

Komu z nas nie są znane podobne sytuacje i towarzyszące im emocje? Ale uwaga – może być inaczej. Doskonałym tego przykładem jest Paweł, którego bagaż doświadczeń związanych ze spóźnialstwem okazuje się całkiem ciężki. Nadchodzi jednak taki dzień, w którym nastolatek postanawia zrobić pierwszy krok, by to zmienić. Pomaga mu starszy brat i wspólnie znajdują receptę na pojawiające się bolączki, dzięki czemu uzbrajają się w supermoc zwaną punktualnością.

Agnieszka Żarecka

Trener biznesu, pasjonatka rozwoju osobistego, wielbicielka kotów. Od ponad dwudziestu lat fascynuje się tematem komunikacji pracując z młodszymi i starszymi. Stawia na współpracę zespołową oraz zachęca do kreatywnego myślenia. Koordynacja licznymi projektami pomogła wykształcić u niej nawyk efektywnej organizacji i realizacji zadań. Z pasją prowadzi liczne zajęcia i szkolenia z uczniami, studentami oraz pracownikami różnych branż.



Bardzo spodobała mi się ciekawa metoda z budzikiem. Stosuję ją już od jakiegoś czasu i naprawdę mi pomaga!

Zosia, lat 10

cena 24,90 zł

ISBN 978-83-964137-1-0



9 788396 413710